№. 35. w Czwartek dnia 11. Lutego 1847.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin. — Naj. królowa przepędziła noc spokojnie, spała kilka godzin. Nad ranem kaszel i febra się zmniejszyły.

Berlin, dnia 8. Lutego 1847.

Dr. Schönlein. Dr. Stosch. Dr. Grimm.

Wrocław, dnia 8. Lutego. — Gazety przesłane do Krakowa zabrane zostały z powodu stempla, ale rozporządzenie to cofnięto i oddano gazety. — Dworzec kolei żelaznéj w Krakowie wkrótce zostanie ukończony.

Toruń, dnia 29. Stycznia. — Po wielu pismach rozpisywano się, że korpus rossyjskiego wojska zbiera się nad granicą galicyjską. Zaprzeczyła temu gazeta krakowska, ale powtarzały tę wiadomość inne zagraniczne pisma, zaręczając za jéj prawdę. Jakkolwiek trudno jest dowodzić prawdy takich pogłosek, to przemawia za ich podobieństwem do prawdy zakładanie wielkich magazynów wojskowych w Radomiu i Sandomierzu, niedaleko granicy galicyjskiéj. — Niedawno temu policya przetrząsała mieszkanie jednego rzemieślnika tutaj mieszkającego, który po długim pobycie w Paryżu powrócił do swego miasta rodzinnego. Znaleziono u niego kilka książek zakazanych, które przywiózł ze sobą, nie wiedząc, że są niedozwolone w Prussach. Dotąd podzielano przekonanie, że tylko karogodném jest upowszechnianie zakazanych książek, ale nie samo ich posiadanie. Inaczéj jest w Rossyi. Tam posiadanie dzieł Mickiewicza pociąga za sobą wygnanie na Syberyą.

Monaster, dnia 30. Stycznia. — Dziś z rana został przesłuchany przez tutajszego landrata do protokułu znany literat i posiedziciel dóbr Fraling (mieszkający we wsi Nordwalde, oddalonéj na 5 godzin drogi od Monasteru), czyli sam pisał sprawozdania do gazet o postępowaniu z nim podczas aresztowania i uwięzienia policyjnego w Berlinie. Fraling oświadczył, że nie pisał sam tych sprawozdań, ale obszernie skreślił obraz obchodzenia się z nim ze strony policyi i dla tego oświadczyć musi, że opisy w gazetach zawarte jeszcze wiele nie zamieściły rzeczy, których on doznał podczas uwięzienia. Spodziewać się należy, że ściśle śledztwo nastąpi z powodu podanych faktów przez Fralinga, ile że wzięcie do protokołu nastąpiło w skutek polecenia ministra spraw wewnętrznych.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Francya.

Paryż, dnia 3. Lutego. — Courrier français zapytuje pana Guizot, czyli wie o zbieraniu się wielkiego wojska na południu Rossyi i Austryi. Zaręcza, że w Polsce przeszło 100,000 wojska się zgromadziło.

Semaphore marsylijski donosi z Aleksandryi pod d. 19. Stycznia, że cholera w całém Hedias aż do Aden z taką gwałtownością wybuchła, że na nią 15,000 osób w kilka dni w Mece i okolicy umarło. Z tego powodu wystawił Mehmed Ali kordon zdrowia pod Suez, ażeby pielgrzymowie z Meki niepowracali przez Egipt, ale przez Azyą mniejszą do domów swoich.

Król przewodniczył dziś w południe w tuileriach radzie ministeryalnéj, na któréj nawet znajdował się stary marszałek Soult. Po trzygodzinnéj naradzie wysłano kuryerów gabinetowych z depeszami do Londynu, Wiednia, Rzymu i Bern.

Revue nouvelle, zostająca pod wpływem osobistym Guizota, donosi w ostatnim swym numerze, że zapaleni przeciwnicy Thiers i Lamartine pogodzili się ze sobą i że Lamartine głównie bić będzie na osobiste mieszanie się króla do spraw rządowych. Zgodę podobno skojarzył pan Chambolle, deputowany i redaktor gazety Siecle.

Opowiadają, że z powodu wywodu słownego Aleksandra Dumas w sprawie jego processowéj przyszło do żwawych wyrzutów pomiędzy kanclerzem Pasquier i Salvandym. Powiedział bowiem przed sądem ten feletonista, że do niego rzekł królewicz Montpensier: kochany Dumas, spodziewam się, że w każdym przypadku przybędziesz na moje wesele do Madrytu; a minister Salvandy miał dodać: »kochany Dumas, udaj się do Algieru i przypatrz się temu krajowi, bo nasi deputowani ciągle go zwiedzają i nie pojmują tak pięknego kraju. Powiesz o nim swe zdanie.« Guizot gniewa się także na Salvandego, że panu Dumas mógł dać takie polecenie, bo przez swe gadulstwo przed sądem kompromituje królewicza i ministrów. Wiadomo jest, że hrabia Bresson znając lekkość tego literata francuzkiego, sprzeciwiał się jego przybyciu do Madrytu.

Anglia.

Londyn, dn. 2. Lutego. — Na dzisiejszém posiedzeniu izby niższéj prosił O'Connell p. Hume, ażeby swój wniosek względem Krakowa wstrzymał aż do przedłożenia urzędowych papierów w téj sprawie. Pan Hume oświadczył, że starał się wszelkiemi siłami otrzymać od rządu papiery urzędowe dotyczące sprawy krakowskiéj, ale dotąd napróżno. Wkrótce atoli przy nadarzonéj okoliczności uczyni zapowiedziany wniosek swój i nie będzie pytał, czy rząd przedłoży lub nie przedłoży papierów w téj sprawie. Pan Stafford O'Brien zapytał się, czyli w moc aktu parlamentowego w zeszłym roku przyjętego, rozporządzone roboty daléj poprowadzone zostaną względem osuszania gruntów i poprawienia biegu rzek? Kanclerz skarbu odpowiedział, że dopóki nędza panować będzie, nie może oświadczyć, które roboty daléj będą prowadzone lub zaniechane. — Daléj rozprawiano nad bilem o irlandskich biednych robotnikach. Pan Hamilton, członek konserwatywny Dublina przypisywał nędzę panującą w Irlandyi rozdrabnianiu posiadłości i nieobecności w tym kraju średniéj klassy, która mieszka zagranicą. John O'Connell ganił, że rząd nie stara się o zaprowadzenie obszerniejszych zakładów żywności, dla rozdzielania jéj pomiędzy lud irlandski. Zaklinał rząd, aby bez żadnéj zwłoki zorganizował dowóz żywności do Irlandyi na większe rozmiary, inaczéj umierać będzie lud nie tysiącami, ale krociami tysięcy. Jakkolwiek nie jest za prawem o ubogich w Irlandyi, jednakowoż nie może teraz zwalczać pod danemi okolicznościami tego powiększonego bilu o ubogich. Gdyby Irlandya miała rząd niepodległy, wówczas niebyłoby przyszło do teraźniejszéj nędzy. Ponieważ nieszczęście zakołatało do wszystkich lepianek irlandskich, powinien rząd się starać o uchylenie jego. Lord Castlereagh pochwalał środki rządowe i oświadczył swoją gotowość do głosowania nad środkami rządu i przyzwolenia na podatki, które mają być nałożone na irlandskich dziedziców, którzy poza granicami kraju mieszkają, z którego czerpią swe dochody. Panowie Cecil Lawless i Gregory narzekają, że rząd tak późno chwycił się środków, kiedy mógł już dawno przewidzieć ostateczną nędzę. Pan Gregory polecał budowanie nowych kolei żelaznych i założenie szkół agronomicznych w Irlandyi. Sir W. Barron ganił gwałtownie systemat, którego się trzyma Anglia względem Irlandyi, za co też dosięgła ją kara zasłużona. Nieprzyznawał, ażeby w Irlandyi więcéj zakupowano broni, aniżeli jéj jest potrzeba do obrony własnych posiadłości, uważał roboty publiczne za bezpożyteczne i zarzucał Anglii skępstwo w rozdzielaniu żywności i innéj pomocy pomiędzy Irlandczyków.

Członkowie korporacyi londyńskiéj cytyi zgromadzili się dziś licznie, dla postanowień rozmaitych, których jest celem poprawa przedawniałych urządzeń korporacyi. Wszystkie zaprojektowane postanowienia przeszły większością głosów. Lordmajor przewodniczył zgromadzeniu i brał znaczny udział w czynnościach.

Od kilku tygodni utrzymywały się pogłoski, o pomnożeniu wojska. Globe dzisiejszy oświadcza, że te wieści są płonne i utrzymuje, że oprócz lokalnego korpusu dla służby w Nowéj Zelandyi, nie można myśleć o powiększeniu armii.

Z Manchestru dochodzą nas gorzkie żale. Nikt nie kupuje, oprócz nie-

zbędnych potrzeb, bo każdy się spodziewa coraz większego spadania cen i tak już niskich wielu wyrobów. Wysokie ceny bawełny, które na żaden przypadek nie spadną, niedostatek pieniędzy na giełdzie, który się coraz bardziéj wzmaga, powiększające się coraz bardziéj składy towarów, z powodu niedostatku odbytu, — są to okoliczności, które przywodzą do rozpaczy wielu fabrykantów i nie masz widoków, żeby się to odmieniło.

Towarzystwo demokratyczne polskie składające się w Anglii z 1500 członków w téj chwili podało, jako Globe powiada, silny adress z powodu wcielenia Krakowa do parlamentu i rozdało go pomiędzy wszystkich członków w obu izbach.

Rząd zamierza na pokrycie wydatków na Irlandyą podwyższyć podatek od dochodów i posiadłości. Towarzystwo przyjaciół (kwakrów) złożyło na wsparcie Irlandczyków 22,000 funt. szt. tak, że na każdego członka czy bogatego czy ubogiego, przypada 5 funt. szt. — Z Ballyshannon w Irlandyi donoszą, że we wielu miejscach nie mogą zdołać obejrzyć sądy przysięgłe osób, które umarły z głodu. W hrabstwie Donegal umiera teraz więcéj osób z głodu, aniżeli w czasie cholery.

Hiszpania.

Madryt, d. 27. Stycznia. — Od sześciu dni jesteśmy świadkami usiłowań, jakiemi ludzie wpływu nad tron się wznoszący pracują, aby zapobiedz utworzeniu gabinetu, któryby był zgodny z większością kortezów. Skoro w skutek obrania pana Castro na prezydenta kortezów, markiz Casa Irujo otrzymał polecenie złożenia nowego ministeryum, było widoczną rzeczą, że złożone ministeryum w nieco zmienionéj formie, ukaże się na nowo światu. Poseł cudzoziemski, który w panu Mon upatruje jedyną podporę swego całego politycznego systematu, wszedł w porozumienie z królową Chrystyną, że pana Mona bądź co chcesz, trzeba u styru zatrzymać. Markiz Casa Irujo ulegając temu samemu wpływowi, przełożył królowéj w dn. 24. b. m. swoją ułożoną kombinacyą, w któréj trzéj oddaleni ministrowie, Mon, Pidal i Armero na nowo pomieszczeni zostali. Atoli Mon chciał być prezydentem, a godność tę wolał dla siebie pozostawić markiz Casa Irujo. Na tym sporze rozbiło się wszystko i markiz nie umie złożyć ministerstwa. Przedwczoraj bardzo zrana kazała królowa przywołać do siebie prezydenta kongressu pana Castro i zleciła mu, aby utworzył ministerstwo. P. Castro oświadczywszy, że sam do gabinetu wchodzić nie myśli, wezwał panów Bravo Murillo i Pacheco do siebie i żądał od nich, aby mu wyłożyli jakich chwyciliby się zasad, gdyby należeli do ministerstwa. Pan Murillo oświadczył, że nieodstąpiłby drogi dotychczas przez ministrów pilnowanéj, aleby nieco dopuścił oppozycyi umiarkowanéj, ażeby przywrócić zgodę pomiędzy stronnictwem umiarkowanych i zapobieżyć silniejszemu występowaniu progresistów. Pan Pacheco wyłożył, że potrzeba ogólnéj bez wszelkiego wyłączenia amnestyi, przywrócenia sądów przysięgłych na przestępstwa prassy, przeniesienia urzędów obywatelskich na osoby cywilne, zmiany wielu kapitanów jeneralnych, a nadewszystko utłumienia wpływu i wewnętrznego i zewnętrznego, który na zamiary młodéj królowy wkłada okowy. Zarazem oświadczył pan Pacheco, że on nie może z p. Murillo należeć do jednego gabinetu, ale deputowany nie myśli mu jednak żadnych przeszkód stawiać. Pan Castro składał przedwczoraj królowéj sprawozdanie względem toczonych układów i wymienił jéj panów Murillo i Pacheco, jako osoby, pomiędzy któremi wybierać może. Królowa odwlekła odpowiedź aż do wczoraj rano. W ciągu tego czasu Chrystyna odbywała narady z posłem francuzkim, któremu głównie o to chodziło, aby się przez telegrafy porozumieć z Ludwikiem Filipem. Tych namów ma być skutkiem, że postanowiono uledz koniecznéj potrzebie i takie złożyć ministerstwo, któreby poniekąd zadosyć uczyniło osobistym próżnościom, ale zarazem nie miało żadnéj podstawy na trwałość i aby tak, jak przed rokiem za Miraflloresa, każdéj chwili było gotowe do usunięcia się z urzędowania, dla zrobienia miejsca gabinetowi, złożonego z panów Mon i Pidal.

Pan Castro otrzymał więc wczoraj rano przez królowę rozkaz do utworzenia gabinetu w myśl pana Murillo i zaraz wyliczono następujące osoby, podług mających być rozdzielonemi wydziałów: książe Rivas prezydent i minister spraw zagranicznych, Bravo Murillo minister sprawiedliwości, pan Seijas minister spraw wewnętrznych. Żeby jednakże i żądaniu innych osób zadosyć uczynić, urządził pan Castro dwa nowe ministerstwa; jedno przemysłu dla pana Roca de Togores i jedno wychowania publicznego dla pana Donoso Cortesa. Skarb odebrał p. Santillan, a marynarkę p. Topeto. Na ministra wojny przeznaczają jedni pana Manso, jeneralnego kapitana z Walencyi, a drudzy p. Pavio, jeneralnego kapitana z Valladolid. O ile to przyjdzie do skutku, trudno wiedzieć; co godzina są inne wieści, a Gaceta zachowuje ciągle jak najściślejsze milczenie.

Skoro jeneralny inspektor kawaleryi, który jest jeneralnym kapitanem Madrytu, Pezaela (brat markiza Viluma) dowiedział się, że pan Pacheco i młodszy jenerał Concha, wymienili go przed królową, jako urzędnika, który utwierdzał króla w jego planach, co się utrzymać nie były w stanie, podał się natychmiast o uwolnienie od obudwu urzędów. Królowa jednakże nie przyjęła jego podania.

Poseł francuzki hrabia Bresson, jak wiadomo, przegrał swą sprawę przez trzy instancye przeciw radykacyi dziennika Tiempo, a teraz te wyroki zostały zatwierdzone przez sąd appellacyjny.

Na przedwczorajszém posiedzeniu kongressu, uczynił p. Cortina wniosek z kilku innymi deputowanymi ze stronnictwa progressistów, ażeby ministrowie złożyli wszystkie papiery, tyczące się małżeństwa królowéj i księżnéj Montpensier. Zdaje się, że kongress przyjmuje wniosek, a ztąd powstaną bardzo ciekawe spory. Pan Guizot mówił w izbie parów dnia 20. Stycznia, że kortezy, które dały zezwolenie na obadwa małżeństwa, zostały powtórnie wybranymi, a naród hiszpański tem wyborem okazał pewne zadowolenie. W kilka atoli godzin po tém twierdzeniu miał już zapewne telegraficzną wiadomość, że ministerstwo, które te małżeństwa do skutku przywiodło, zostało zrzuconém.

Od granic katalońskich, 31. Stycznia. — Niemasz wątpliwości, że bandy karlistów mnożą i często rzucają się przeciw większym oddziałom wojska. Lubo dzienniki madryckie całkiem zaprzeczają, albo utrzymają, że powstanie jest tak drobiazgowe, iż o niem ani wspominać niewarto, przecież jest rzeczą pewną, że okolice górzyste są zapełnione zbrojnym ludem, a wojsko uwijające się za powstańcami, jest ciągle na nogach. Utarczki zdarzały się po wszystkich stronach i cała czynność jeneralnego kapitana Breton i 24 tysiące wojska o ledwie wystarczają, aby wszędzie spędzać ukazujące się kupki. Boj na większy rozmiar zaszedł w okolicy Lleyde, a milczenie dzienników barcellońskich i gerońskich stanowi najlepszy dowód że zwycięstwo musiało się niekoniecznie przeważyć na stronę wojska królowéj. Pasmo gór, które obkola Barcelonę, jest przepełnione powstańcami niemniéj jak ramiona gór od Cervery i Leridy aż do granicy francuzkiéj na północ, i w całym okręgu Lampurdan, sięgającym pod Seu de Urgel i Figueras po jednéj stronie, a do gór aragońskich po drugiéj. Głównym punktem tego całego powstania jest małe miasteczko Solsona ze wszystkich stron na okół otoczone. Z pojedyńczych utarczek, które dotychczas zaszły, okazało się jak najwyraźniéj, że bandy, które się już potykały, są złożone z dawnych oficerów don Karlosa. Właśnie dla téj okoliczności stronnicy teraźniejszego rządu są dosyć spokojni. Mówią oni: skoro oficerowie sami biorą broń w rękę jako prości żołnierze, przeto widać oczywiście, że nie mogą wiele na tych liczyć, którzy w koło nich mieli się poznajdywać. Atoli wniosek ten jakkolwiek na teraz może mieć za sobą zasadę, przecież nie stawia żadnéj rękojmi, iż się to nie zmieni, skoro tylko nastąpi wiosna dogodniejsza do życia obozowego. Daléj jest rzeczą pewną, że większość karlistów wpadła do Katalonii przez teritorium niepodległéj Rzeczypospolitéj Andorra. Na dniu 21. Stycznia w gminie Cambrils niedaleko od Seu de Urgel, z oddziałem może 50 ludzi liczącym, pokazał się Cabecilla Ros de Broles, ale też zaraz i zniknął, postrzegłszy że niedozna żadnego wsparcia od mieszkańców, którzy byli zmuszeni oglądać się na stojące w pobliżu wojska królowéj. Miał on się udać w kierunku Serraseca i Ribera Salada, z téj przyczyny ku tym miejscom ruszyli żandarmi i wojsko, ale jak zwykle nadaremnie. Zdaje się, że jeneralny kapitan zamierza Seu de Urgel i okolicę lepiéj osadzić wojskiem, a potém i Solsonę zasłonić większą siłą. Solsona ma się stać podstawą operacyi, aby naprzód odcinać powstańcom związki z zagranicą, a potém wypędzić ich z gór. Prowincya Gerona dotychczas utrzymuje się jeszcze dosyć spokojnie i dla tego jeneralny kapitan Breton mógł z niéj pobrać wojska, aby ich użyć w innych stronach. Atoli i tam panuje pewne wzburzenie podsycane nędzą pomiędzy ludem. Lud jest bez zatrudnienia, ponieważ kapitaliści w obecnéj chwili, kiedy się zbierają chmury na widokręgu politycznym, niepokazują swoich funduszów. Gdyby stronnictwo karlistowskie przyszło tylko do pieniędzy, toby bardzo dobrze mogło użyć dogodnéj pory, a mianowicie lud nędzą przyciśnięty na swą stronę przeciągnąć.

Z tego stosunku na królową pada obowiązek, aby przedsięwzięła środki do polepszenia obecnego stanu ludu i to może jest jedyny tylko sposób, przez który możnaby zapobieżyć rządowi i utrzymać kraj w pokoju. Karliści umieli bardzo zręcznie użyć rozruchów z powodu wzbraniania się ludu od konskrypcyi w Pampelonie i po innych miejscach Nawarry i przez to przygotować sobie lud po rozmaitych stronach. Władze popełniły ten błąd, iż chciały z tego zrobić tajemnicę w Barcelonie, a ztąd Karliści wypadki te powiększali i lud nieświadomy dawał im tém większą wiarę, jak zwykle sądzono. Gdyby była prawda w całości wyrzeczona, natenczas wypadki tak mało znaczące nie byłyby potrafiły wywrzeć żadnego wpływu na opinią publiczną.

Portugalia.

Korespondencja zwyczajna Morning Chronicle i Standarda, dochodząca do 20 b. m., obejmuje następne szczegóły o sprawach portugalskich: Raport urzędowy o poruszeniu wojsk królowéj kończy się z dniem 15. b. m., datowany jest z Agueda, gdzie Saldanha założył swą kwaterę jeneralną. Hrabia das Antas nie chciał wydać nowéj bitwy i cofnął się z 4000 ludzi, z których tylko 1800 regularnego żołnierza, do Oporto, gdzie wszedł w dniu 7. W skutek téj pomocy powstańcy w tém mieście skoncentrowali około 11000 ludzi, a jszcze 2000 rekrutów ćwiczy się w robieniu bronią. Junta przygotowywuje się do obrony miasta a nawet działania zaczepnie. Pieniędzy nie brak. Wojska, któremi rozporządza, rozdzielonemi będą na trzy kolumny pod jenerałem das Antas, Sa da Bandeira i Almargem; kupiono 3000 karabinów i znaczną liczbę siodeł dla jazdy w Anglji. Wszystkie konie miasta i okolicy zostały wzięte w rekwizycyę. Znaczna liczba miguelistów, a pomiędzy temi jenerał Povoas i wielu oficerów wyższych,

przybyło do Oporto jako ochotnicy. Według dziennika Standard, hrabia Mensdorf nie zdołał nakłonić króla Ferdynanda do odalenia pana Dietze, swego sekretarza przybocznego, a ten podobno jest ważnym powodem niechęci, która wywołała ostatnie powstanie. Według korespondenta dziennika Times, Oporto nie zdoła wstrzymać ataku Saldanhy, który maszeruje przeciw temu miastu na czele dwóch dywizij. Wojska królowéj, jakkolwiek niższe liczbą, składają się z wojsk regularnych nader poświęconych sprawie królowéj i to ich wyższość stanowi. Dziennik ten mówi zresztą jak o rzeczy niezawodnéj, o koalicji miguelistów i septembrystów przeciw królowéj. Zdaje się jednak że tryumf téj ostatniéj jest zapewniony.

N i e m c y.

Monachium, dnia 3. Lutego. — Ponieważ spór trwa, jak nazwać nowego planetę, przeto jeden mieszkaniec naszego miasta, nie wiadomo czy z gorliwości dla kościoła czy też przez przywiązanie do postępu, który się teraz pokazuje w Rzymie, uczynił wniosek, żeby dać już pokój wszelkim kłótniom a planetę nazwać Piusem IX.

Dzienniki donoszą, że Pius IX. miał znieść stary obyczaj, aby go całowano w krzyż na pantoflu, a za to osoby przedstawione mają go całować w rękę.

A u s t r y a.

Wiedeń, dnia 3. Lutego. — Utrzymują za rzecz pewną, że dotychczasowy nadzwyczajny komisarz nadworny w Galicyi i gubernator Morawii i Szląska, hrabia Stadion, zostanie mianowany tymczasowym zastępcą arcyksięcia Stefana w Czechach. Hrabia Stadion znajduje się tu od kilku dni.

Podobno nowa pożyczka austryacka, wynosząca 40,000,000 złt. reń. po 5 procent przyjdzie do skutku z domami Rotschild i Sina. Dotychczas się rzecz ta przeciągła, bo prezes finansów Kübeck inne podał warunki ugody.

Stan giełdy naszéj jest niepomyślny a to z powodu przesilenia panującego pomiędzy średnią klassą kupców.

Reforma poczt ogólna zapewne nastąpi, na wniosek prezesa nadwornéj kamery Kübeck. Reforma ta obejmie tak północne jako też południowe Niemcy i z téj strony chce przynajmniéj zarobić sobie baron Kübeck na miano liberalnego, bo połączenie się Austryi z Niemcami północnemi na drodze celnego związku jest niepodobne, z powodu monopolów rządowych. Od listów frankowanie dotychczasowe ma być zniesione, a natomiast systemat angielski zaprowadzony, ze stemplowanym listowym papierem, któren się kupuje wraz z opłaconém porto.

Na rachunek kamery wojennéj we wielkich giserniach styryjskich w Maria-Zell leje się teraz bardzo znaczna liczba dział i moździerzy à la Paixhans. Wice król wenecko-lombardzki wraz z małżonką swoją porzucił Medyolan i ma przez czas dłuższy bawić w Wenecyi.

Tarnów, dnia 30. Stycznia. — Szela, znany dowódzca band chłopskich, znów znajduje się od niejakiego czasu w naszém mieście i zostaje pod dozorem policyjnym.

Z nad granicy polskiéj. — Granica ku Galicyi i Szląskowi według najnowszych wiadomości jest wojskiém rossyjskiém mocno obsadzona. Zdaje się nawet, że to obsadzenie długo potrwa, ponieważ we wielu miejscach nadgranicznych, np. w Częstochowie wielkie zakładają magazyny żywności dla wojska. Nie wiadomo w jakim celu wszystko to się dzieje. Obiegają różne pogłoski i dorozumiewania się, ale tak dalece są niepodobne do prawdy, iż ich nie śmiemy ogłosić publicznie.

Gazeta Krakowska z dnia 1. Lutego r. b. zawiera następujące obwieszczenie: »Przez obwieszczenie z dnia 18. Stycznia 1847 ogłoszoném zostało, że pod względem zaprowadzenia monopolu krajowego na territorium Krakowa stósowne postanowienia następnie do publicznéj wiadomości podane będą. W dalszym przeto ciągu takowych poprzedniczych ogłoszeń, następujące przepisy ku powszechnemu zastósowaniu ogłasza się: §. 1. Przedmiotami monopolu krajowego, to jest takiemi, które wyłączném krajowo-monarszém postanowieniem, na rzecz skarbu państwa zastrzeżone zostały, są: *a*) sól kuchenna, warzonka, kamienna lub morska bez różnicy; *b*) tytuń surowy lub wyrobiony i odkrawki od tegoż; *c*) salnitra (czyli saletra), w surowym czy wyrobionym (rafinowanym) stanie, lub z innemi materyałami pomieszana; *d*) proch strzelniczy. — §. 2. Z dniem dzisiejszym, postanowienia tyczące się celnych i monopolicznych rozporządzeń, i prawo karne przeciw defraudacyi podatków z dnia 11. Lipca 1835 r., tudzież do powszechnéj taryfy celnéj z r. 1838. przyłączona dodatkowa taryfa, obejmująca w §. 443. celnych i monopolicznych ustaw, oznaczone licencyalne opłaty, o ile takowe ustawy odnoszą się do przedmiotów monopolium krajowego, wchodzą w wykonanie i następujące do powszechnego zastósowania ogłaszają się przepisy. — §. 3. Handel solą jest odtąd każdemu dozwolony jako swobodny przemysł, tak dalece, że trudnienie się tymże, żadnego urzędownego zezwolenia nie wymaga. Każdy przeto jest mocen, czy to na własną potrzebę, czy na sprzedaż dla drugich, zakupywać żądaną ilość soli, w którymkolwiek bądź składzie skarbowym, za cenę tamże ustanowioną. — §. 4. W magazynach solnych skarbowych, najbliżéj Krakowa położonych, sprzedawaną będzie sól w krukach najmniéj 25 funtów wagi wiedeńskiéj trzymających, po cenach następujących, a mianowicie: w Wieliczce i Bochni soli szybikowéj w sztukach, cetnar wiedeński po 5 reńskich zł. 38 grajcarów; szybikowa gruzełkowa, cetnar po 5 reńskich 26 grajcarów; sól zielona w sztukach, cet. po 5 reńskich 6 grajcarów; w warzelniach soli galicyjskich, sól warzona cetn. po 4 reńskie 50 grajcarów; sól kamienna z Kaczyka, cet. po 4 reńskie: sól siwa i warzonka kamienna, cetnar po 2 reńskie 25 grajcarów; w magazynie solnym krakowskim, dopóki tenże ma zapasy, sól przewieziona z Wieliczki, za cenę wedle dotąd istniejącéj w nim taryfy, z przydatkiem kosztu frachtowego grajcarów 3 od cetnara sprzedawaną będzie. — §. 5. Co się tyczy monopolium tytuniu, prochu i saletry, szczególne w téj mierze postanowienia, dodatkowo do wiadomości publicznéj podane będą. — Kraków 27. Stycznia 1847. — Maurycy hr. Deym, C. K komissarz nadworny.

Wiadomości handlowe.

Odessa, dn. 9. Stycznia. — Handel zbożowy pokrzepił się ostatniemi wiadomościami z Anglii, a od 1. Grudnia 1846 sprzedano 31,006 czetw. pszenicy po 21 do 27 rubli assyg. kukurydzę wszystkę rozchwycono a obstalowano ją po 26 rubli assyg., jęczmienia nie ma, owies trzyma się w cenie po 9 a żyto po 14 do 15 rubli; siemie lniane po $23\frac{3}{4}$ do $24\frac{1}{2}$ rubla; o wełnę nikt nie pyta się.

Warszawa, 6. Lutego. — Na ostatnich targach warszawskich i pragskich płacono za korzec 4-ćwierciowy żyta rs. 4 kop. $6\frac{1}{2}$, pszenicy rs. 5 kop. $26\frac{1}{2}$.

Stan handlu zbożem, wełną i drzewem w końcu roku 1846. w król. polskiém.

W ciągu upłynionéj wiosny, a nawet i lata, obok sprzyjającéj pogody, widząc piękne zboża w polu, nikt zapewne nie przewidział, aby w końcu, zbiory wszystkich naszych płodów tak niepomyślnemi się okazały. Klęska ztąd jest ogólną, bo nią nietylko nasz kraj, ale prawie cała Europa dotkniętą została.

Ustawy potrzebie ustępować muszą. Wszędzie więc, a szczególniéj w Niemczech, dla sprowadzania żywności, wszystkie granice otwarte zostały; a dla dobra ogólnego życzyć należy, aby ich nigdy nie zamykano.

Rząd nasz dla zapobieżenia wywozowi płodów krajowych za granicę, aby jeszcze bardziéj nie pogorszyć naszego położenia, nałożył znaczne cło wychodowe na tutejsze płody, wyłączając atoli pszenicę; i tak między innemi płaci się teraz od korca żyta złp. 3 cła wychodowego.

Urządzenie to spowodowało, iż rząd pruski, celem ułatwienia dowozu z naszych stron płodów do żywności służących, przy wprowadzeniu takowych do swego kraju, uwolnił je zupełnie od opłaty konsumowéj, która dawniéj co do żyta złp. 2 groszy 9 od korca wynosiła. Teraz więc dla handlujących żytém podatek cały różni się tylko o 21 groszy na korcu.

Żyto, to główne i niezbędne pożywienie naszych mieszkańców, ledwo wystarczyło do ostatniego żniwa i u nas droższe było jak za granicą. Wątpimy aby ten stosunek w tym roku mógł się poprawić.

Wywóz tego ziarna za granicę był zakazany; handel więc na własnéj tylko konsumcyi ograniczać się musiał.

Ceny żyta z ostatniego półrocza, biorąc każdy miesiąc w przecięciu, były następujące: w Warszawie w miesiącu Lipcu zł. 29 do zł. 29 gr. 15, w Sierpniu zł. 27 aż do 27 gr. 20, w Wrześniu zł. 28 gr. 15 aż do zł. 29, w Październiku zł. 29 aż do zł. 29 gr. 20, w Listopadzie zł. 28 aż do zł. 28 gr. 25, w Grudniu zł. 26 gr. 15 aż do zł. 27 gr. 15; we Wrocławku w mies. Lipcu zł. 22 gr. 15 aż do zł. 23 gr. 15, w Sierpniu zł. 22 gr. 15 aż do zł. 23 gr. 15, w Wrześniu zł. 24 aż do 25, w Październiku zł. 25 gr. 15 aż do zł. 26 gr. 15, w Listopadzie zł. 24 gr. 20 aż do zł. 25, w Grudniu zł. 24 gr. 15 aż do zł. 25.

Zbiór kartofli i ich gatunek zostawia nam w tym roku wiele do życzenia. Nowa dotąd nieznana choroba już od dwóch lat niszczy kartofle, szczególniéj w Anglii, Francyi, Holandyi, i Belgii; a dla zaradzenia złemu ani akademie, ani chemicy nie wynaleźli jeszcze skutecznych środków. Stan taki zachęcić nas powinien do powiększenia starań około uprawy innych jarzyn, któreby, jeżeli nie zupełnie, to w znacznéj części miejsce kartofli zastąpić mogły. A i zakładanie sadów, dawniéj u nas w wielkiem poszanowaniu będących, a teraz tyle zaniedbanych, niemały pożytek w tych ciężkich czasach przynieść by mogło.

Pszenicy w tym roku tylko około 3000 łasztów wysłaliśmy do Gdańska; w porównaniu więc do lat urodzajnych, wywóz ten ma się jak 1 do 100. Gatunki ziarna z ostatniego żniwa są bardzo dobre, lecz za to wydatek z omłotu był mały. Mamy więc nadzieję, że ubytek w ilości pokryją lepsze ceny zagraniczne.

Przyznają się już Francuzi do wielkiego nieurodzaju, a podług samych urzędowych pism publicznych, ubytek tegorocznego żniwa wynosić ma 6,000,000 hektolitrów (około 5,200,000 korcy naszych); uspakajają się zaś twierdzeniem, że w obcych krajach znajdują się znaczne zapasy z lat ostatnich. Twierdzenie to uważamy tylko jako sposób zaspokojenia gorącego umysłu mieszkańców południowego kraju. Rozbierając rzeczy bliżéj, znajdujemy, iż wysokie ceny wszelkich płodów w ostatnich latach pochłonęły wszystkie zapasy; a jeżeli to nie nastąpiło na miejscu, to wywieziono je tam, gdzie były wielkie poszukiwania i wysokie ceny.

Mądrzy i zawsze wyrachowani Anglicy jeszcze swoich żniw nie poda-

wali za niekorzystne, nazywają je tylko średniemi. Przypuszczają, iż niedobór kartofli w Irlandyi i Szkocyi sprawi w innych żywnościach wielki ubytek, który pokryć myślą znacznemi dowozami z Ameryki. Rachuby te uważamy za mylne, bo 1) przy wolnym handlu z Nowym światem i inne kraje, potrzebne a brakujące im produkta, tam zakupywać będą; 2) zdaje się, iż Anglicy zapominają, że zbiór ich w roku upłynionym był o trzy tygodnie późniejszy niż zwykle. Jeżeli zatém o taki sam czas w roku następnym się opóźni, to bardzo smutne skutki za sobą pociągnąć może.

Zapasy teraźniejsze pszenicy w Gdańsku wynoszą tylko 8,000 łasztów: z tych prawie połowa jest własnością angielską, a reszta rozdrobniona znajduje się w rozmaitych rękach.

Ceny ostatniego półrocza, biorąc każdy miesiąc w przecięciu, były następujące: w Warszawie w miesiącu Lipcu od zł. 33 gr. 13 aż do zł. 37, w Sierpniu zł. 32 gr. 15 do zł. 33, w Wrześniu od zł. 34 do 34 gr. 15, w Październiku od zł. 34 do 34 gr. 15, w Listopadzie od zł. 33 gr. 15 do zł. 34, w Grudniu od zł. 32 gr. 15 do zł. 33 gr. 15; we Wrocławiu w mies. Lipcu od zł. 29 gr. 15 do zł. 30, w Sierpniu od zł. 29 gr. 15 do zł. 33, w Wrześniu od zł. 30 do 30 gr. 15, w Paźdz. od zł. 33 do 33 gr. 15, w Listopadzie od zł. 30 gr. 10 do zł. 31, w Grudniu od zł. 29 gr. 15 do zł. 30.

Co do handlu drzewem, zupełnie się stwierdziło to, cośmy przy końcu roku zeszłego (1845.) w niniejszém piśmie powiedzieli, to jest, że ilość sprowadzać się mianego w r. b. drzewa do Gdańska będzie za wielka, a gatunek lichy.

Ostatniéj wilgotnéj zimy, nawet złe drogi przeszkadzały wywozom z lasów, a jednak tyle sprowadzono drzewa, że nigdy od razu takich zapasów w Gdańsku nie widziano.

Za dobre, długie kantaki, które co rok stają się rzadszemi, ceny były korzystne; co zaś do krótkich belek i murłatów, bardzo niekorzystne, i dla tego zostało się w Gdańsku około 50,000 sztuk niesprzedanych.

Ceny budulcu także spadły w roku bieżącym z przyczyny, iż dowóz jego był zbyteczny, a gatunek lichy, jako też, że się już teraz nie opłacają odpadłe sztuki, dotąd na pokłady do szyn kolei żelaznéj używane, gdyż cena ich od wiosny do tego czasu spadła o jakie 30 do 40%, a to z następującego powodu:

Największa potrzeba podkładów okazała się w Anglii; skutkiem czego też najliczniejsze zlecenia ztamtąd przychodziły. Istniało bowiem w Anglii prawo, podług którego wszelkie stowarzyszenia na akcye, nie mogły się rozwiązywać tylko za jednozgodnością.

W teraźniejszych czasach wszyscy prawie dążą do jak najrychlejszego zbogacenia się bez wielkich wysileń. Mnóstwo osób stowarzyszyło się celem większego jeszcze rozprzestrzenienia dróg kolejami żelaznemi, któremi najgłówniejsze trakty już były okryte. Towarzystwa te nie obrachowały wprzódy swoich sił finansowych, czy one, projekta ułożone do końca doprowadzą, lub czy te drogi, stosunkowo do włożyć się mających kapitałów, będą korzystne. Szło im tylko o potwierdzenie budowy proponowanych dróg przez rząd i zyskowne pozbycie akcyi po giełdach. Dla zapobieżenia takowym nadużyciom, i ażeby nie zanadto gotowe fundusze w martwy wkładać kapitał, mądry i przezorny pierwszy minister W. Brytanii sir Robert Peel, wniósł nowe prawo, dozwalające towarzystwom rozwiązać się większością $\frac{2}{3}$ głosów akcyonaryuszów. Przyjęcie tego wniosku przez izby prawodawcze, spowodowało liczne rozwiązania się towarzystw, a w następstwie cofnięcie danych zleceń na pokłady; gdzie zaś nie dało się uchylić bądź przez dane już zadatki, bądź z innych powodów, to przy odbiorze, takie stawiano trudności, iż na rozwiązanie umów entreprenerowie chętnie zezwalali. Takie postępowania, nie mało szkody zrządziły naszym kupcom drzewa.

Handel dębiną nie poniósł szwanku w cenach, ponieważ drzewo to zwyczajnie bywa dostawianém dla marynarki rządów Anglii i Francyi; a wiadomo, że rząd zawsze jest najlepszym nabywcą. Cenę tego drzewa głównie stanowi gatunek i jego rozmiar: z tego więc powodu nie jesteśmy w stanie podać ceny tego towaru.

Wełna poprawiła się w cenie, po odbytych jarmarkach, o kilka talarów na centnarze, w miesiącu Lipcu i Wrześniu. Kiedy zaś na ś. Michał, na jarmarku Lipskim sukno nie było pożądane, a u fabrykantów czuć się dał brak funduszów i chęci do nowych zakupów, targi znowu spadły.

We Wrocławiu było na jesiennym targu około 24,000 centnarów wełny do sprzedania, z których po cenach czerwcowych rozkupiono 11,000 cent., a resztę w składzie złożono.

Drożyzna żywności będąc już sama przez się nieszczęściem, wywiera jeszcze szkodliwy wpływ na ceny wełny: snadniéj bowiem jest znosić lichy ubior, niż głód dokuczający. L. L. (z Korresp. handl. itd. warsz.)

Sala handlowa w Poznaniu.

Ceny targowe dnia 10. Lutego 1847.

Pszenica . .	3 Tal.	2½ sgr.	do	3 Tal.	10	sgr.	za wiertel,
Zyto	2 «	27½ «	do	3 «	5	« «	«
Jęczmień .	2 «	20 «	do	2 «	22½	« «	«
Owies . . .	1 «	15 «	do	1 «	17½	« «	«
Tatarka . .	2 «	15 «	do	2 «	20	« «	«

(8 wierteli = 9 Berl. szefli według przyjętego tutaj zwyczaju.)

Beczka spirytusu 120 kwart 80 % Trallesa Tal. 25¾ do 26 w miejscu w większych ilościach.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 8. Lutego 1847. r. od			do		
	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel . . .	2	17	9	3	1	1
Zyta . dt.	2	17	9	2	24	5
Jęczmienia dt.	2	6	8	2	15	7
Owsa . dt.	1	5	7	1	12	3
Tatarki dt	2	2	3	2	6	8
Grochu . dt.	2	20	—	2	28	11
Ziemniaków dt.	—	24	5	—	28	11
Siana cetnar	—	17	6	—	20	—
Słomy kopa	7	—	—	8	—	—
Masła garniec	1	20	—	1	25	—